GAZETA KRAKOWSKA

Nro 76.

Z KRAKOWA DNIA 21. WRZESNIA 1814 Roku WE SRODĘ.

Z Warszawy d. 13 *Września.*

" Niech mnie błogosławi w sercu swoiem lud moy, iak ia błogosławię go w moiem! Niech Rossya będzie szczęśliwą! i niech nademną i nad nią będzie Błogosławieństwo Boże!„ Te pamiętne słowa wyrzekł niedawno do władz naczelnych potężnego swoiego Państwa wspaniałomyślny Władca Północy, Tytus dni naszych, Nayiaśnieyszy Cesarz Alexander. Te słowa, wychodzące z głębi szlachetney duszy, będące nauką dla Monarchow, a luba pociechą dla ludow, wyryte zostaną w sercach kochaiących Go poddanych trwaley, niż na marmurze i spiżu. O iak iest przyiemno powtorzyć ie w dniu, w którym miliony ludzi obchodzą uroczyście święto Imienin tego samą miłością ludzkości tchnącego Monarchy! Stolica nasza i kray cały, przeięte nayżywszemi uczuciami czci i wdzięczności dla Niego za tyle dobrodzieystw, nie dały się wyprzedzić w okazaniu Mu tego uwielbienia, które ziednał sobie u wszystkich narodow, iako wspaniały Przywrociciel praw ich, i pokoiu. Pamięć dni 8go i 9go b. m. które w dzieiach narodu Polskiego zapisane będą iako drogie świadectwa sprawiedliwości Alexandra, podwoiła ieszcze onegday radość mieszkańcow tey stolicy, gdy stokrotne z dział wystrzały zwiastowały im od rana uroczystość dnia tego. A że od Boga początek wszystkiego, wszyscy więc naprzod w Swiątyniach Pańskich zasyłali modły do Wszechmocnego o iak naydłuższe i nayszczęśliwsze życie Cesarza. W pałacu zamieszkanym przez JW. Feldmarszałka Hrabiego Barklay de Tolly urządzona iest kaplica obrządku Greckiego. Po zgromadzeniu się u JW. Feldmarszałka, Jenerałow, tudzież woyskowych Rossyyskich i Polskich, i po przybyciu tamże JW. Jenerała Gubernatora na czele członkow Rady Naywyższey, i pierwszych Władz kraiowych, i po złożeniu JW. Feldmarszałkowi powinszowania, odprawiło się w rzeczoney kaplicy, a potem w kościele Katedralnym S. Jana solenne nabożeństwo. JW. Biskup Zambrzycki miał mszą wielką, i zaintonawał *Te Deum.* Grom dział napełniał powietrze. Zebrane były w tym kościele wszystkie władze kra-

iowe, a na ich czele JW. Jenerał-Gubernator z członkami Rady Naywyższey. Wielka potem nastąpiła parada woyskowa, i wszystkie stoiące tu woyska Rossyyskie, wraz z korpusem woyska Polskiego, ciągnęły na dziedzińcu Saskim przed JW. Feldmarszałkiem, który w dniu tym raczył kazać wyliczyć każdemu z żołnierzy Polskich po złotym Polskim, a każdemu z Rossyyskich po groszy piętnaście. Około godziny 5tey po południu, był wielki obiad u JW. Feldmarszałka dla pierwszych osób woyskowych i cywilnych, na którym zdrowie N. Cesarza Wszech Rossyy przy stokrotnych z dział wystrzałach spełniano — Na teatrze narodowym grano tego wieczora przy oswieceniu całey sali komedyą z dzieiow Rossyyskich wyiętą: *Nayiaśnieysi Podróżni*, po którey wystawiono stosowną scenę z kantatą. Scena wyobrażała świątynię, w niey ołtarz, a na nim popiersie N. Cesarza, około którego stały cztery Nimfy z girlandami. Przed ołtarzem klęczące dwa jeniiusze trzymały ieden urnę ofiarną, drugi róg obfitości. Nad ołtarzem, jeniiusz Sławy trzymaiący na tarczy napis: *Dawcy Pokoiu.* Po obu stronach świątyni stał lud Polski płci oboiey w narodowym ubiorze, uwielbiaiący w pieniach cnoty i czyny Alexandra I. które się kładą niżey, a są dziełem pięknego piora JPana Ludwika Osińskiego, do których muzyka JP. Elsnera. Każdy śpiew przyymowała nader liczna publiczność z okrzykami i oklaskami, potwierdzaiącemi rzeczywistość tego, co w sobie ku uwielbieniu Monarchy zawierał. Swietną uroczystość dnia tego zakończyły Bal wspaniały u JW. Jenerała Gubernatora, rozpoczęty tańcem Polskim przez tegoż JW. Jenerała Gubernatora z JW. Hrabiną Feldmarszałkową, i rzęsiste oświecenie miasta. Jaśniały szczególniey: zamek, to starożytne Królow naszych mieszkanie, rzęsisto i gustownie oświecony; pałace, gdzie mieszkaią JW. Feldmarszałek, i JW. Jenerał Gubernator, z przezroczami i napisami: pałac rządowy, ratusz, mieszkania Jenerałow, i pierwszych cywilnych urzędnikow obu narodow.

KANTATA
w Uroczystość Imienin
NAYIASNIEYSZEGO IMPERATORA WSZECH ROSSYY ALEXANDRA I.
Dnia 11 Września 1814 roku.

Na Teatrze Narodowym w Warszawie śpiewana.

Recitativo.

Jakaż radość śmiertelnych rozwesela plemię!
Pokoy, pokoy żadany zstępuie na ziemię:
Luba wraca swoboda po zaciętym boiu,
I Mars krwawą broń rzucił przed ołtarz Pokoiu.
Któż tym szczęśliwym przewodniczy godom?
Kto świętą zgodę przywrocił narodom?

Przy Jego dostoynym Tronie
I poddani szczęscie głoszą,
I cała ludzkość rozkoszą
Alexandra wieńczy skronie.

Chor.

Sławmy wśród pieśni weselnych
Monarchę pełnego chwały,
Którego serca śmiertelnych
Błogosławionym nazwały.

Jeden głos.

On przez wspaniałe swe czyny
Stał się wszystkich pochwał celem,
Obrońcą własney krainy,
I ludzkości przyiacielem.

Drugi głos.
Gdy szlachetne staczał boie,
Uczuła świat Jego sława,
Jak razem ocalać swoie,
I cudze szanować prawa. —

Dwa głosy.
Lud, co przez męztwo i stałość
Zdziwił nie raz świat daleki,
Przywykły cenić wspaniałość,
Czuie dar wielkiey Opieki.
Godzien przychylnego głosu,
Co mu przyszłość zapowiada,
Ufnie czeka swego losu,
Bo nim Sprawiedliwość włada.

Chór.
Sławmy wśrod pieśni weselnych
Monarchę pełnego chwały,
Którego serca śmiertelnych
Błogosławionym nazwały.

Deklamacya z muzyką.
Oto Rycerze, na łono oyczyzny
Niosący chwałę, cnoty i szlachetne blizny,
Chlubni Jego świadectwem, w zaszczyty bogaci.
Z Jego woli witaią swą krew, swoich braci.

O któż tę radość oceni!
Dostoynym Alexandra wyrazem uczczeni,
Przy drogich Wodza swoiego popiołach
W nowey wyrokow kolei,
Na uświetnionych wawrzynami czołach
Niezgasłey promień przynoszą nadziei. —
W ludzkiey wdzięczności chwała naypięknieysza.
Gdy iey łza żadna blasku nie umnieysza;
Kiedy bohatyrskich trudow
Cnotliwa rozkosz iedyną nagrodą,
A chętne życzenia ludow
Zwycięzcę w tryumfie wiodą. —

Niechay dni Tego żadna przeciwność nie zacmi,
Komu, iak kray rodziną, tak ludzie są bracmi;
Kto mogąc ziemię potęgą zadziwiać,
Umie bydź większym — bo chce uszczęśliwiać. —
On Boską tarczą okryty
Sprawiedliwości świętą ważąc szalę,
Wierny ludzkości i chwale,
Tron swoy stałemi ozdobi zaszczyty; —

On pożądane wyrocznie uiści,
Pokrewnych plemion zgładzi nienawiści; —
Godzień, ze szczytu swego Maiestatu,
Błogosławiony nadać Pokoy światu. —

Chór.
Sławmy odgłosem weselnym
Nowe wyrokow koleie;
I naydroższą śmiertelnym
Swięcmy Wdzięczność i Nadzieie.

Programma d. 6 b. m. przez Rząd ogłoszone, przygotowało mieszkańcow tey stolicy do żałobnego obchodu wprowadzenia do Warszawy d. 9 śmiertelnych zwłok ś. p. JO. Xcia Jozefa Poniatowskiego, Marszałka Francuzkiego, Wodza naczelnego woysk Polskich, &c. i do obchodu pogrzebowego w dniu 10 w kościele S. Krzyża. Niepodobna opisać żałości powszechney na widok tak smutny. Jedna tylko myśl koić mogła nieco cierpienia ściśnionego żalem serca, myśl o sprawiedliwości Wielkiego i Potężnego Monarchy, który ceniąc prawdziwą zasługę i cnotę, winną im cześć w martwych popiołach oddać zalecił. Wola Monarchy dopełnioną świętobliwie została; ubiegały się w tem wszystkie władze Rossyyskie i Polskie, a publiczność tuteysza nie zapomni nigdy, z iak uprzeymą gorliwością JW. Feldmarszałek Hrabia Barclay de Tolly, Wodz i Bohatyr Rossyyski, oddał osobiście wraz z obecnemi tu Jenerałami Rossyyskiemi i woyskiem, poległemu Wodzowi i Bohatyrowi Polskiemu należne po chwalebnym zgonie honory.

D. 9 od godz. 6tey ranney wystrzały dział ogłosiły żałobny obchod dnia tego, a około południa powtorzone wystrzały zwiastowały zbliżenie się od Woli drogich

zwłok ukochanego ziomka, Wodza i Ministra. Nim doszły do rogatek, zastanowiono się w mieyscu, gdzie stali Starozakonni z baldakinem krepą pokrytym i z muzyką żałobne tony wydaiącą. Oddał hołd zwłokom Sekretarz Starszych Szachna Neuding w tych słowach:

" Wyznańcy praw Moyżesza przywiązani do tey ziemi, los oney bezprzestannie dzielący, wybiegaią obok mieszkańcow stolicy Polskiey w to tu mieysce, aby hołd i uszanowanie nieśmiertelnym twym czynom dla oyczyzny łożonym, Tobie Jozefie Xże Poniatowski, nayuniżeniey złożyli. — Wielbiony od Wszechmocnego rzeczy ludzkich Tworcy, Boga wszystkim żyiącym iestestwom wspólnego, zbliż się nie zatrzymuiąc, i uday się tam, gdzie iest przygotowane mieysce dla twego spoczynku. — Walecznym będąc wodzem, wprawiałeś w zadumienie współżyiących, którzy bohatyrskim twym dziełom wydziwić się niemogli, a cienie twe niech się teraz przekonywaią, do iak wysokiego stopnia posunięta była miłość wszystkich ku tobie, kiedy iey acz nieodżałowana nigdy śmierć przerwać nie potrafiła. — Masz tego rzeczywisty dowod w całey troskliwości, z iaką szczątki twe na ziemi oyczystey złożyć usiłowano — W czynach twych współtowarzyszow broni widziemy staranność owych braci Króla Jozefa, którzy oswobodzeni wracaiąc z Egiptu do ziemi świętey, wzięli z sobą szczątki Monarchy Izraela, aby ie w oyczystym pogrześć grobowcu, iżby w obcey nie spoczywały ziemi. — Kiedy zaś uwagę naszą do was zwracamy rycerze, którym straż ostatkow Xiążęcia dostała się w udziale, dozwolcie, abyśmy sposobem w starym zakonie używanym, to zaszczytne oddali wam uwielbienie, iakie zlewał Król nasz Dawid na mieszkańcow Jabesgilazu za to, iż Króla Saula poległego w boiu z Filistynami wyiednawszy od nich, z przyzwoitą czcią w oyczystym złożyli grobowcu. Składaiąc naypowinnieysze dziękczynienie Nayiaśnieyszemu Monarsze Alexandrowi Wielkiemu Imperatorowi Wszech Rossyy, iż w dozwoleniu nam dzisieyszego przyięcia zwłok s. p. Xiążęcia Poniatowskiego, dał dowod, że i po zgonie śmiertelnych, dostoyności ich, cnoty i zasługi cenić umie. — Powtorzmy modlitwę, iuż za pierwszem o zgonie iego uwiadomieniem w szkołach naszych odmawianą. " Boże niech twoy przedwieczny maiestat w całey wspaniałości raczy go przyiąc pod cienie drzewa wiecznego życia, w rozkosznych gaikach Raiu!,,

Po tey mowie odmowili Starsi modlitwę za duszę ś. p. Xcia, i wśrod odgłosu muzyki Starozakonnych ruszyła żałobna parada. Gdy stanęła przy rogatkach Wolskich, przywitał ie W. Prezydent Municypalności na czele Rady Municypalney, Konfraternii kupieckiey i sztabu gwardyi narodowey temi słowy:

" Witam was szanowne zwłoki Xcia Jozefa Poniatowskiego, i mowię do ciebie Xże Wodzu, iakby do żywego. Zapewniałeś mnie, że powrocisz do nas; zachęcałeś do wytrwałości; zalecałeś spokoyność wewnętrzną; natchnąłeś nadzieią dobrey przyszłości, a my teraz widziemy, że wracasz, lecz niestety nieżywy! Już się od ciebie nic niedopytamy! straciliśmy osobę, w którey radę zawsze zdrową i otarcie łez, w którey obrońcę i oyca znaleść mogliśmy.

" Ocenił iuż męztwo, charakter i cnoty twoie, Mąż Wielki Alexander Imperator Wszech Rossyy, kiedy pod okiem JW. Sokolnickiego, Jenerała dywizyi woysk Polskich, na oyczystą ziemię z przynależnemi honorami powrot twych zwłok oznaczyć raczył.

" Dzieie wszystkich narodow nic rownego, nic podobnego zdarzeniu dzisieyszemu niepodaią, aby szanowne zwłoki znakomitego Męża i Wodza, z obcey dobyte krainy, przewodniczyły szczątkom woyska w oyczyste progi wracaiącego. Lubo nie mam wyrazow do wysłowienia uczuć, iakiemi nas chwila ta wskroś przeymuie, pozwolicie iednak obecni, abym moy słaby głos obrocił do tego, którego wszyscy za życia kochaliście, a po zgonie wielbicie.

" Ty waleczny Rycerzu, rodaku nasz, synowcze Króla Polskiego, naczelny Do-

wodco woysk Polskich, Xże Jozefie Poniatowski! zniknałeś co do osoby, lecz pamięc i wdzięczność dla ciebie w sercach naszych i poźnych potomkow niezatartą będzie; umiałes bowiem uprzeymoscią twoią uzyskac miłośc rodakow wszystkich klass, a szacunek u obcych. Jeżeli ci oyczyzna wiele winna, to Warszawa więcey nad inne iey okolice; tyś w niey się wychował, tyś w niey większa część biegu życia twego przeżył, tyś maiątkiem łzy sierot ocierał, tyś cieszył w rożnych smutnych zdarzeniach, tys przezornością twoią grożące nieszczęścia oddalał; zgoła, tvś iest nawet teraz tem dla nas, czem był dla Troi puklerz z nieba dany! Nieba cię nam dały, i iak swoy dar odebrały; lecz zostawiły ducha twego w tych, ktoremi dowodziłeś; ten ich za toba zaszczytnie w dalekie zaprowadził strony, i ten ich do oyczyzny wraz z zwłokami twemi, dla czekania spokoynie dalszego przeznaczenia wraca. — Cieniu od nas uwielbionego! Przyym hołd, iaki ci ponieść iest w naszey sile; a zakończę słowami obraz twego życia mocniey maluiącemi. *Omnium somnos illius vigilantia defendebat, omnium otium illius labor, omnium delicias illius industria, omnium vocationem illius occupatio!* „

W. Prezydent Municypalności tak się w ciągu powyższey mowy rozczulił, że łkanie nie dozwoliło mu iey dokończyć, a zastąpił go obecny Kapelan woyskowy JX. Malewski zakonu Bernardyńskiego, za gorliwe zasługi w woysku Krzyżem woyskowym Polskim ozdobiony. Miał tamże stosowną przemowę Kaznodzieia Wyznania Augsburskiego.

Postępowała parada w porzadku przepisanym i przez oznaczone ulice, pomiędzy cechami z chorągwiami i Instytutami szpitalnemi; a gdy przybyła do ulicy Orley, zastawszy tam Duchowieństwo świeckie i zakonne, i JW. Biskupa Zambrzyckiego na iego czele, zatrzymała się nieco. W tem mieyscu W. JX. Szaniawski Kanonik Warszawski czułą miał przemowę, po którey daley ruszono. Wszystkie ulice, którędy żałobna parada ciągnęła, napełnione były ludem czuiącym całą wielkość poniesioney straty. Głębokie wszędzie panowało milczenie, przerywane iedynie pobożnemi pieniami duchowieństwa, smutnemi tonami chrapliwych trąb i innych muzycznych narzędzi, tudzież odgłosem dzwonow. Widzieć można było tak pomiędzy idącym ludem, iako też stoiącemi po gankach i oknach osobami aż do łez rozrzewnienie. — Gdy karawan, poprzedzony przez JW. Jenerała dywizyi Sokolnickiego, któremu iak wiadomo, sprowadzenie do tey stolicy tego drogiego składu było powierzone, a otoczony wszystkiemi Jenerałami Polskiemi, za którym pieszo postępowali JW. Jenerał Gubernator ze wszystkiemi członkami Rady Nayważszey, Familiia, z grona zaś iey JO. Xże Adam Czartoryski, syn, i JW. Ordynat Zamoyski Senator Woiewoda, tudzież przytomni tu Ministrowie i Radcy Stanu, a za temi iechał konno JW. Feldmarszałek z wszystkiemi obecnemi w stolicy Jenerałami Rossyyskiemi i sztabem iego, — stanął u posągu Zygmunta, i powtornie się zatrzymał. Tu przy niezmiernem zgromadzeniu ludu W. Jan Kanty Rościszewski, Zastępca chorego Prefekta, miał mowę następuiącą:

" W pośrod tylu zmian, iakich ukochaney oyczyznie naszey doznawac iuż przychodziło, wpośrod tylu klęsk i nieszczęść, iakich kray świeżo w kilkunastu doświadczył latach, wpośrod nareszcie tylu woien, które ziemię tę krwią wszystkich prawie narodow Europeyskich zbroczyły; Rycerze! Wy nam nowy iakowyś przedstawiacie widok, na którego weyrzenie nie pozostaią, iak tylko smutek,

żal i rozpacz. — Nie rozdzieraycie serc, które oyczyznę kochać, męztwo wielbić, a cnotę wysoko cenić przywykły; nie odnawiaycie ran, które prawie z dniem każdym bez zagoienia powiększaią się, nie wymagaycie łez, bo my ich ronić nieprzestaiemy! W ten czas, kiedy nielitościwy wyrok przeznaczeń ukochanego od nas Jozefa Xcia Poniatowskiego w nurtach Elstery uspić ośmielił się; w ten czas, kiedy uniesiony męztwem Polakow ich dowodca, poraz ostatni walcząc, odwrot obcych szeregow zasłaniał, i w tym czynie śmiertelności podległe zakończył życie; w ten czas, kiedy okropny ten cios zadany sercu naszemu, was mężnego i rostropnego Wodza, oyczyznę ukochanego syna, nas nareszcie dostoynego ziomka, Ministra i prawego współobywatela pozbawił, w ten czas mowię, stolica, wpośrod którey widzicie się, iakgdyby uderzona gromem spiknętych nieszczęść na iey czyste i niewinne oczekiwania przyszłych szczęśliwości, w głęboko utkwionym żalu, udała się posępnie do tey Swiątnicy, do którey i tobie w szczątkach twych przytomny tu Xże, oto! przeznaczoną iest droga. Łzami prawdziwey wdzięczności za twe godne uwielbień usiłowania złożoną tam iuż została ofiara, do iakiey przywiązani do ciebie współrodacy z niewidomego natchnienia poczuwali się. Tak iest nie inaczey nieoszacowany Xże! wstrzęsła się w ten czas ziemia Polska, gdyś ty legł na obcey, dokupuiąc się krwi przodkow swoich. Zaćmiło się słońce nad horyzontem tey stolicy, gdy ty w niey zawsze przebywaiąc, iuż zdobienia oney twym powrotem przeciąłeś wszelkie nasze nadzieie! O Xże! O drogi krwi Królewskiey Potomku! luby oyczyzny synu, a wierny iey sługo! toż rozumiesz, że stolica niegdyś znakomitego w rzędzie Mocarstw Europeyskich Państwa, nie śledziła właśnie krokow twego postępowania, aby w wielbieniu onych nowe obok twey przy wielkich czynach skromności dawać dowody, ile przez cnoty oyczyznie wiernym, a przez męztwo i światło użytecznym oney bydź chciałeś i umiałeś.

" Rzućmy tylko na moment oko nasze na ową epokę, gdzie Stryiowi twemu, ostatniemu podług dotychczasowey historyi Królowi Polskiemu, niewygasłey pamięci Stanisławowi Augustowi zamknąć rządy państwa, z woli narodu onemuż poruczone, okoliczności nakazały; ty niezmienny w świętych uczuciach niezmazanego w oyczyznie charakteru, acz pogrążony w żalu, który tylko prawdziwie czułe serca zaiąć potrafi, wzgardziłeś dostoieństwy, iakie przez stan rzeczy nasunietemi ci bydź mogły. To w tobie do stolicy, a raczey rzeczy narodowey poważaiąc przywiązanie, raz ci ieszcze powtarzam, że zaćmione było dla nas słońce, a wzrok bielmem pokryty przemawiał do serc wszystkich nawzaiem, iak wielką w zgonie twym Xże ponieśliśmy stratę. Godzina goniąc za godziną, wznawiała w sercach naszych nowy żal, że od północy do południa za wspólną údaiąc się sprawą, nas nazawsze względem siebie osieroconych pozostawić ci się podobało. Aż przecie wspaniałomyślny Monarcha ulitowany nad cierpieniami naszemi i przekonany doświadczeniem, ile oyczyzna, a ztąd i poświęcaiący się dla niey są nam drogiemi, obok wielu okazywanych nam względow, raczył i to przychylne uczuciom naszym wydać zlecenie, abyś ty Xże na ziemi, za którąś poległ, w twych szczątkach iako szanowna bohatyrskich dzieł pamiątka pozostał. Witam cię tedy w zastępstwie Prefekta Dep. War. z rownem iemu uczuciem, iako bliski cnot twych w wszelkim względzie stolicy wiadomych świadek. Witam cię w tem tu mieyscu, gdzie poglądaiąc na doczesne twych przebywań mieszkanie, iuż ci więcey, iak do znikomych świata tego ustroni przewodniczyć nie mogę. Smutne to acz chlubne dla mnie w obowiązkach zapadłego na zdrowiu Prefekta, ile twego za życia i po śmierci przyiaciela zastępowanie, bogdayby było nigdy w tym sposobie na mą osobę nie przypadło. Oby święte twe usiłowania ustalenia bytu narodowego, zapewnienia nieśmiertelney sławy orężowi Polskiemu, uwieńczonemi bydź były mogły nieprzyięciem cię na tem smutnem wieczności łożu, lecz w postaci, z iaką mężnym hufcom narodowego żołnierza, na przyległych stolicy tey błoniach z igraszką ćwiczenie się woienne wskazuiąc, w skutku czyny twe i męztwo tych, którym przewodniczyłeś,

za każdym prawie krokiem świetnemi na uwielbienie współczesnych, a zadziwienie potomnych zasługuiącemi, historyi podałeś. Zawiera ona w sobie karty rozmaitych wypadków w narodach. Xże! ty piękne w niey zaymiesz mieysce, bo zamierzywszy sobie wznowić istnienie narodu na to zasługuiącego, poledz nawet za sprawę iego i sławę Polakow nie wahałeś się. To właśnie twe poświęcenie się pozbawiło nas dalszych korzyści, iakiebyśmy z twych przymiotow odnosić ieszcze mogli; utkwiły one przecież w sercach twych współrodakow, i Narodową staną się własnością. Idź do przybytku chwały i wieczności. Na popioły twe przysięgamy ci, że nigdy wielkie twe czyny zapomnianemi od nas nie będą. Obok nauk, religii, będziemy twe imie wbiiać w pamięć dzieciom naszym, aby ię znowu potomności, iako godne uwielbienia podawały.

" Waleczny Jenerale Sokolnicki, który do powiększenia kraiu przy odnowionym onego bycie dzielnością oręża twego niemało przyłożyłeś się, prowadź daley ten drogi skarb, którego chlubna straż iest ci powierzoną; my za twem przewodnictwem z czcia, uszanowaniem i uwielbieniem, acz ze łzami postępować będziemy.,,

Po tey mowie zebrani w tem mieyscu woyskowi Polscy, za danym im przykładem przez JW. Jenerała dywizyi Hrabiego Krasińskiego, który zsiadł z konia i po wyprzężeniu koni z karawana, wziął się do iego ciągnienia, pośpieszyli do niego, i uprosiwszy wodza swego, aby im tego zaszczytu dozwolił, ciągnęli karawan aż do koscioła S. Krzyża, a Jenerał wsiadł znowu na konia. Przed kościołem tak wielki był nacisk, iż wniesienie do kościoła trumny przez woyskowych nieco zpoźnionem zostało. Po złożeniu ciała na katafalku, odśpiewano zwykłe modlitwy. Po tych JW. Jenerał Sokolnicki, dopełniaiąc danego mu zlecenia, oddał zwłoki Reprezentantowi familii JW. Radcy Stanu Linowskiemu, przy czem tak mowił:

" N. Cesarz Wszech Rossyy uznaiąc wysokie przymioty ukochanego Wodza naszego Xcia Jozefa Poniatowskiego, iako i miłość ku niemu narodu Polskiego, na przedstawienie sobie przez Jego Cesarzowiczowska Mość, W. Xcia Konstantego, łaskawie dozwolić raczył, aby zwłoki tego nieśmiertelnego Bohatyra na oyczystą przeniesione były ziemię.

" Takowe dozwolenie rozkazem dziennym w Paryżu d. 27 Maia r. b. ogłoszone zostało. W skutku zaś onego, rownie iako szczególnych, a zaszczytnych dla mnie zaleceń W. Xiążęcia i własnorecznych rozkazow N. Cesarza Jmci Alexandra, przezemnie JO. Xciu Repninowi Gubernatorowi Jeneralnemu Królestwa Saskiego wręczonych, przy solennym obchodzie w Imieniu wspaniałego Monarchy d. 17 Czerwca r. b. w Lipsku urzędownie oddane, i straży moiey poruczone, te naydroższe dla narodu naszego zwłoki JO. Xcia Jozefa Poniatowskiego, Potomka ostatniego z Królow Polskich, Ministra Woiennego Xięstwa Warszawskiego, Regimentarza i Naczelnego Wodza Polakow, Marszałka Państwa Francuzkiego, wielu wstęgami ozdobionego, Męża nakoniec znakomitych przymiotow, oyczyznie, obywatelom, woysku i familii, w tey tu pełney żałoby Swiątyni oddaię.

" Wywod słowny, w tym względzie sporzadzony, w twoie ręce JW. Linowski, iako Radcy Stanu, i exekutora testamentu zmarłego, składam. Wy zaś bracia strożami będziecie wspólnie tego drogiego dla Polaka skarbu.

" Tak iest w istocie; Zwłoki te, są własnością narodu naszego, równie iako cnoty i sława iego są lubey oyczyzny zaszczytem. Każdy wiek, każdy narod z pycha wylicza swych Bohatyrow: Polska nie była nigdy w nich uboga. Lecz tak w dzieiach obcych iako i własnych, ieżeli zważemy zdarzenia poprzednicze; ieżeli rozbierzem zbieg okoliczności, a zastanowiemy się nad światłem i moralnością ludow współczesnych każdemu; gdy roztrząśniemy stan polityczny i wzaiemne stosunki narodow, a zarazem namiętnosci, co go otaczały, i uczucia, co nim włada-

ły, przekonamy się, iż Poniatowski, żyiąc w epoce ze wszech względow wyższey nad zdarzenia upłynionych wiekow, trudnieysze maiac do poiednania sprzeczności, razem żołnierz i obywatel, poddany i uczesnik władzy, Minister i Wodz naczelny, nie mógł iak tylko w własnym zapasie nayrzadszych przymiotow duszy, umysłu i obyczaiow, wynaleść wzor i pobudki, aby zadosyć uczynić obowiązkom, iakie honor, posłuszeństwo, przymierze, oyczyzna i woysko nań wkładały.

Nadto sa znane czyny zmarłego Xiążęcia, aby wyszczególnieniem onych i rozbiorem można co więcey do świetności pamiątki iego dodać. Ten mąż miał wyższe przeznaczenie. Do talentow i charakteru duszy łączył ieszcze coś nadzwyczaynego, co go obawiać się, szanować i kochać razem kazało. Dość powiedzieć, iż w tey walce narodow, w którey z taka chwałą Polakom dowodził, na moment w swych prawidłach niezachwiany, i gdy iuż na postawie heroiczney stanał, przenosząc śmierć nad niewolą, uwielbienia dla swoich, poszanowania i wdzięczności dla soiuszow, podziwienia i zazdrości dla samychże nieprzyiacioł stał się przedmiotem.

Cnota, co iuż sama przez się wznieca zazdrość, a gdy ią sława uwieńcza, nienawiści staie się pastwą, dla niego tylko nie była natrętną; bo wrodzoną, a nieporownana skromnością umiał, iakby śpiżowem przedmurzem, opasać iednę, a drugą łagodnym uśmiechem od pociskow zasłonić.

Polacy! widzicie tu wodza otoczonego szczątkami woyska, którego był twórca, ozdoba i kochankiem, a do których to ow wielki rycerzow sędzia wyrzekł: Narod, Wodz i woysko Polskie zasłużyły się Oyczyznie i Sławie. Ufaiąc iednemu, uwieńczaiąc drugie, nadaie wodzowi pierwszy w szeregach swoich urząd, i urzędnicy pierwsi bez zazdrości do koleżeństwa go przyięli, lecz Marszałek Państwa Francuzkiego nie przestał i na chwilę bydź wodzem Polakow.

Oto sa chorągwie i orły ostatnich hufcow, które ten Mąż, niezmożoną walecznością uniesiony, do nowey prowadził sławy, a które aż do zgonu wiernie mu towarzyszyły. Wydarte z nurtow zawistnego Elsteru, i przed zaciekłym uchowane nieprzyiacielem, iako naoczne świadki bohatyrskich czynow, i iako niezgładzistą wierności i poświęceniu się żołnierza cechę, przy grobowcu iego składam. Ten chlubny wieniec, iemu należyty, będzie i dla uczestnikow chwały iego pomnikiem, i dla naśladowcow cnot onychże pobudną.

"Zaiste; w samem tylko naśladowaniu czynow Poniatowskiego możemy całą wdzięczność, iaka mu winniśmy, okazać. Takowy hołd iedynie cieniom iego bydź może miłym. Niechay grobowiec iego stanie się odtąd szkołą cnot patryotycznych i rycerskich; a w tedy oyczyzna godnych siebie niechay wskazuie synow.

"O drogi cieniu! Ty, co nadzwyczayną ofiarą nowych uczuć stałeś się dla nas tworem, gdy iuż od błyszczącego światła, którem iaśniałeś, tym ponurym kirem na wieki przedzielony zostaiesz, spoyrzyy na horyzont, zkąd Pan i Stryy stęsknienia ięki dotąd wydaie, a uyrzysz pełną blasku nowego gwiazdę, która rodzinie twoiey nadzwyczaynego bytu wskazuie wrogi.

"Uyrzysz w niey rękę, za którey to sprawą i własne zwłoki, i rozbitey trzod szczątki, dotąd nieznanym ozdobione kwiatem i nową pokrzepione nadzieią, pełne zadumienia i ufności, na łono, iuż tylą potokami okupowaney zwracaią oyczyzny.

"Boże! położ tamę cierpieniom; czyliż niedosyć ieszcze wyprobowałeś niezłomność stateczności Polaka? Już i zawistne narody mu onę przyznaią. Czegoż mu ieszcze nie dostaie? Racz natchnąć umysł iego iednością, iak raczyłeś ustalić ducha przeciw pociskom losu! Azaliż to ramię, którem wszechwładna wola twoia kieruie, nie potrafi ostatecznych obalić zapor, gdy z samą natura walcząc, iey naycelnieysze dzieło skruszyć potrafiła? Czegoż niedokaże wysokie przedsięwzięcie i stałość w dokonaniu? Na wyrzeczenie słowa, i zą daniem hasła, tysiące rąk ieszcze powstaną, by utrzymać dzieło, iakie przedwieczna mądrość, i niezem niepohamowane chęci, dla narodu naszego przeznaczyły."

(Reszta potem.)

DODATEK
DO Nro 76.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 21 WRZESNIA 1814 Roku WE SRODĘ.

Z Warszawy d. 13 Września.

ROZKAZ DZIENNY.

Dnia 10 Września r.b.

Jego Cesarzowiczowska Mość, Wielki Xże Konstanty, dowodzący naczelnie woyskiem Polskiem, na uczynione mu doniesienie, o zdarzeniu zapadłem w mieście Kottbus, rozkazać raczył, aby rozkazem dziennym ogłoszone zostało, tak Nayiaśnieyszego Imperatora, iak i iego w szczególności łaskawe ztwierdzenie, postąpienia w tey mierze JW. Jenerała Krasińskiego, a razem i korpusu Polskiego.

Z radością zapewne woysko Polskie odczyta własne wyrazy Wielkiego Xięcia, których w tym względzie użyć raczył do JW. Jenerała Krasińskiego.

Jenerale!

"Jego Cesarska Mość Pan nasz łaskawy, czule dotkniętym został przykrem zdarzeniem, którego doznałeś w Kottbus. — Poleca mi tak iemu iak i iego towarzyszom broni, oświadczyć swe wysokie ukontentowanie, z postąpienia razem chlubnego i roztropnego, którego użyłeś w wspomnionym wypadku, krwią i niebezpieczeństwem życia utrzymuiąc te związki i przyiaźń, do których przerywania N. Cesarz przyczyniać się niechce. Tym sposobem, Jenerale, zrozumiałeś Jego wysokie chęci. — Nayiaśnieyszy Pan tem mocniey był uradowany, poznaiąc, iż Polacy w tak ważney okoliczności, umieli odpowiedzieć dobrodzieystwom Jego i zaufaniu w nich położonemu — Uznaiąc się za szczęśliwego, iż iestem tłómaczem łaskawych uczuciow Nayiaśnieyszego Cesarza, w szczególności z moiey strony upewniam Jenerała, iż rostropne iego postępowanie w rzeczonem zdarzeniu, nie ma o się przyczynia do tego szacunku, który iuż dawniey dla niego powziąłem.

(Pod.) *Konstanty*,
Wielki Xże Rossyy."

JW. Jenerał, dowodzący korpusem, raczy ogłosić kazać po wszystkich kompaniach, ninieyszy rozkaz dzienny.

Jenerał Szef Sztabu Jeneralnego,
Toliński.

Przy zaczenaiącey się prenumeracie Gazety Krakowskiey na nowy kwartał od 1go Października 1814, uprasza Redaktor, aby życzący ią trzymać, raczyli się wcześnie zgłaszać.

Z Wiednia d. 14 Września.

Wielki Xże Toskański wyiechał d 8 b. m. po południu z Schönbrunn do państwa swoiego Toskanii.

Co raz więcey przybywa tu pełnomocnikow na rozpocząć się maiący d. 1 Października kongress pokoiu. Na końcu przeszłego miesiąca przybył tu Sędyk Hamburski Gries; d. 2 b. m. Sekretarz stanu Oyca S. Kardynał Konsalwi, i wysiadł do Nuncyusza Papiezkiego; d. 8 Kr. Duński pełnomocnik Hrabia Joachim Bernstorf; d. 9 Kr. Wirtemberski pełnomocnik, Baron Linden; d. 10 P. Schmidt Senator miasta Bremy; d. 11 Nasauski Minister stanu, Baron Biebierstein, tudzież Ministrowie stanu panuiących Xiażąt Meklenbursko-Szweryńskiego, Baron Plessen, i Brunświcko-Luneburgskiego, Hrabia Münster.

Z Berlina d. 13 Września.

Kanclerz stanu Xże Hardenberg wyiechał onegday ztąd na kongress do Wiednia.

Z Altony d. 8 Września.

Tego wieczora o godzinie 10 przybył tu N. Król Duński przy radosnych okrzykach ludu, przeieżdzaiac do Wiednia, i wysiadł do pałacu Rainwilla.

Z Londynu d. 30 Sierpnia.

Przeszłey soboty Pani Lucyanowa Bonaparte z swoią córką przeiechała przez Gravesand do Dowru, dla udania się do swoiego małżonka do Rzymu.

Z powszechnem zadziwieniem Lekarz Reef zaświadcza, iż rzekoma prorokini, Joanna Southcoote, iest aktualnie ciężarną, i dowiodła metryką, iż d. 6 Czerwca 1750 w kościele Ottery, w Dewonshire ochrzczoną została. Urządzona przez nią kaplica w St. Georg szczególnieyszą ściąga na siebie publiczności uwagę. Kaznodzieia Metodystow stanął w ostatnią niedzielę przed tą kaplicą i mowił o fałszu proroctwa tey oszustki. Duchowny Joanny, ubogi rzeźnik, a teraz szewc, zbiiał oknem z kaplicy iego mowę, chcąc przez to wstrzymać lud od wtargnienia do kaplicy, lecz ten wyłamał drzwi i kupę zgromadzonych głupcow naywiększego strachu nabawił.

Gazeta dworska zawiera następuiące urzędowe doniesienie o uderzeniu stoiącey przed Nowym Londynem Angielskiey eskadry na będace niedaleko Bostonu przy Wareham Amerykańskie okręty:

Z okrętu Pyszny d. 14 Czerwca.

Powziąwszy wiadomość, iż nowo zbudowany piękny bryg i inny okręt, uzbroione na korsarskie okręty, z wielu innemi Amerykańskiemi okrętami znayduią się pod Wareham, popłynołem tam zatem z łodzią Pyszna i szalupą Nimrod, dla zniszczenia onych, co bez straty z naszey strony nastąpiło. Zniszczywszy Porucznik Garland wszystkie okręty i bogatą rękodzielnią bawełnianą, zabrał celnieyszych mieszkańcow w zakład poki nasze łodzie nie wrocą. Wpływ tych osób na milicyą, która groziła nam krzyżowym ogniem, tak był wielki, iż nasze okręty bez żadney przeszkody powrociły, poczem zakładnicy odesłanemi zostali. Rękodzielnia bawełniana została tam niedawno wielkim kosztem założona i należała do kompanii 60 kupcow Bostońskich. Nie mogę dosyć wychwalić porządku, iaki maytkowie i żołnierze morscy przy tem przedsięwzięciu, pomimo nastręczanego im się ustawicznie częstowania gorzałką, zachowali

i święcie prywatną własność szanowali.

Karol Paget. „

(Potem następuie lista zniszczonych okrętow, których było 17. Wartość zniszczoney rękodzielni bawełnianey, podana iest do pół mill. talarow.)

Liczba znayduiących się iuż w Anglii jeńcow Amerykańskich wynosi 3800. Liczba zaś zwroconych Francyi jeńcow wynosiła przeszło 67,000.

Xże Fryderyk Oranii podróżuie po Anglii.

Podrożni przybywaiący od brzegow Francuzkich, żalą się bardzo na złe obchodzenie się z niemi ludu Francuzkiego, osobliwie nad brzegami, z powodu wywozu zboża.

Admiralicya wydała rozkaz pod d. 26 Sierpnia, aby z Plimutu wysłano do Kanady 200 cieślow okrętowych i 12 kowalow.

Lord Castlereagh ziedzie przed 15tym Września do Wiednia, i trudnić się będzie aż do 1 Października poprzedniczemi układami.

Z Paryża d. 2 Września.

Gdy Król Ludwik XVIII wysiadł do Francyi, przycisnął Xżną Angouleme do swego serca i rzekł: " Odbieram koronę przodkow moich; gdyby była z róży, wdziałbym ią na twoie skronie; ale że iest cierniowa, mnie zatem przystoi. „

72 officerow Francuzkich popłynęło, podług pism naszych, do Ameryki, dla ofiarowania Prezydentowi Madisonowi swych usług.

Monitor zawiera rozporządzenie Królewskie, mocą którego żandarmerya Paryzka nazywać się odtąd będzie Królewską gwardyą (policyi) dobrego miasta Paryża. Ogółem składać się będzie z 1017 głów.

Podany izbie deputowanych proiekt do ustawy, uznaie wszystkich mieszkańcow odpadłych teraz od Francyi departamentow, którzy ciągle przez 10 lat na ziemi Francuzkiey mieszkali, za obywateli, ieżeli tego w przeciągu 3 miesięcy żądać będą.

Liczbę znayduiących się w Paryżu Anglikow podaią do 16,000, a w całey Francyi do 30,000.

Były Wielkorządca kraiow Rzymskich, Jenerał Hr. Miollis, miał u Króla d. 31 Sierpnia prywatną audyencyą.

Z Rzymu d. 20 Sierpnia.

Niedawno stanął tu rozwod między Następcą tronu Luterskiego wyznania i Katoliczką iego małżonką.

Z Kopenhagi d. 6 Września.

Z Norwegii przybyło iuż tu wprost kilka okrętow. Xże Chrystyan wkrotce tu powroci. Norwegski seym nie będzie się wcale przyłączeniu Norwegii do Szwecyi opierał, ponieważ całe Norwegskie woysko iuż rozpuszczone zostało. Całem więc zatrudnieniem tego seymu będzie tylko ułożenie warunkow, pod iakiemi się Norwegiia poddaie. Do okoliczności, które poprzedziły zawartą w Moss umowę, dodaią ieszcze następuiącą: — Podpułkownik Hials, dowodca Friedeniksstadtu stał się zdraycą, gdyż bez wystrzału poddał tę twierdzę. Pułkownik Stabell i Jenerał Staffeld tak się źle sprawili, iż oddalonemi bydź musieli. Jenerał Haxthausen nie kazał woysku przez 3 dni dostarczać żywności, tak, iż wedle rapportu Jenerała Ahrenfelda woysko było zgłodniałe i znużone, cierpiąc wszystkiego niedostatek.

Z Bruxelli d. 4 Września.

Xże udzielny połączonych Niderlandow przeniosł się d. 31 Sierpnia do niedaleko naszego miasta będącego zamku Laeken.

Małżonka Lorda Castlereagh poiechała ztąd prosto do Wiednia.

Do Brüge przybył wczoray piękny pułk Hanowerskich huzarow. Oprocz obozu między Tournay i Courtray, założony ma bydź drugi między Mons i Walencienną. Przybywaiące tu ciągle Hanowerskie woyska osadzaią Gandawę, Ostendę, Nieuport, Ipreš, Courtray, Tournay, Mons, i t. d. Kray Belgicki podzielony iest na 4 woyskowe okręgi, których głównemi mieyscami są Hasselt, Lowanium, Gandawa i Bergen. Xże Ernest Ahremberg dowodzić ma Belgickiemi woyskami.

Dnia 19 i 20 Września 1814.
Cena zboż rożnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr
Pszenicy	30	—	28	—	26	—	24	—
— Zyta	23	15	22	15	22	—	19	—
— Jęczmienia	14	—	13	—	12	—	10	—
— Owsa	8	—	7	—	6	15	—	—
— Jagieł	32	—	30	—	29	—	28	—
— Grechu	—	—	—	—	—	—	—	—
— Rzepaku	20	—	18	—	16	—	—	—

DONIESIENIA.

Pensyją dla Edukacyi Młodzieży mężkiey stosownie do odezwy umieszczoney w dodatku Gazety Krakowskiey pod Nr. 51 niżey podpisany otwiera, i z Rodzicami czyli Zastępcami oddaiącemi Uczniów traktować iest gotów. W Krakowie d. 22 Wrześ: 1814.

Józef Gołek, mieszkaiący w Rynku przy Sławkowskiey ulicy pod Nr. 452.

Notaryusz publiczny Powiatu Szydłowskiego do publiczney podaie wiadomości, iż w moc zlecenia Wys. Tryb. Cyw. I. Inst. Dep. Krak. do Nr. 2035 wyszłego, w miasteczku Piotrkowicach w Powiecie rzeczonym na Plebanii d. 10 Paździérnika r. b. przez publiczną licytacyą sprzedawane zostaną rożne sprzęty domowe i gospodarskie, konie, owce, trzoda, suknie, futra i tym podobne rzeczy, na którą życzących sobie nabyć zapraszaiąc, o godzinie 9tey ranney czeka. — Dnia 7 Września 1814.

M. Romanowski N P. S.

W ślad Rezolucyi Tryb. Cyw. Krakow. dd. 5 Września r. b. do Nru 2247 Ruchomości po niegdy W. Andrzeiu Grzembskim pozostałe, iako to: porcelana, szkło, naczynia miedziane, garderoba, powoz, warsztad do sukna i inne sprzęty domowe, tudzież xiążki sprzedawane będą przez publiczną Licytacyą w Domu przy ulicy Floryańskiey pod Nr. 521 w dniu 21 Września 1814 od godziny 9tey ranney, za gotową srebrną Courrante monetę. — W Krakowie d. 12 Września 1814.

Woyciech Olearski, Not. Dep. Krakowskiego.

Z d. 9go na 10ty b. m. i r. w nocy ukradziono w Łobzowie przy Krakowie dwa Zrebce. Pierwszy z tych wałaszony maści karo ciemno szpakowatey, ogon do połowy uciętv czarny, grzywa zaś całkowicie odrośnięta, na przednich nogach nad pętliną od pętania otarty, lat dwa w trzecim; drugi ciemno dereszowaty, strzyżona grzywa i ogon cokolwiek niższy od pierwszego, ieszcze nie czyszczony. Ktoby one wyśledził, nagrody odbierze od właściciela dukatow trzy. Zgłosić się ma do Jozefa Chrząszczyńskiego, zamieszkałego w Krakowie w Rynku pod Nr. 14.